Nr 223 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 30 września 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Krok naprzód w sprawie pokoju.

Doniosłe uchwały Ligi Narodów.

Walka z prasą socjalistyczną w Polsce.

WARSZAWA, 28-go września. (tel. wł.). Wczoraj przodownik P.P. przeprowadził badanie odpowiedzialnych redaktorów „Robotnika“, „Pobudki“. Redaktorzy ci zostali oskarżeni z powodu artykułów o znanym konflikcie pomiędzy Związkiem Zawod. kolej. a min. kom. Romockim w lipcu br. Jak wiadomo „Robotnik“ był podówczas skonfiskowany, konfiskata zatwierdzona przez sąd, a redaktorzy są ścigani przez kodeks karny.

Nie wesoło przedstawia się wolność prasy socjalistycznej w okresie sanacji.

A jednak trzeba bronić wolność słowa.

WARSZAWA, 28. września. (Tel. wł.). Zarząd syndykatu dziennikarzy w Warszawie odbył w dniu 28. bm. posiedzenie, na którym jednomyślnie podjęto uchwałę, z powodu stanowiska rządu usiłującego nadal utrzymać dekret prasowy. Zarząd stwierdza we wzmiankowanej uchwale, że należy ogłosić formalne uchylenie dekretu ażeby w p[illegible]yce administracyjnej zasada wolności słowa nie była nadal martwą literą.

Rozbudowa Polski.

WARSZAWA, 28-go września. (tel. wł.). W ministerstwie robót publicznych opracowuje się plan robót publicznych obliczany na wykonanie w przeciągu 15 lat. Realizacja tego planu kosztować będzie około 300 miljonów.

O ile warunki pozwolą na realizację planu, to budowane będą gmachy szkolne, sądowe oraz budynki na pomieszczenie urzędów mieszczących się dotychczas w lokalach prywatnych.

———

Ku redukcji zbrojeń.

Decyzje Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 28 września. (Pat.). Rada Ligi Narodów powzięła pewne decyzje celem wprowadzenia w życie rezolucji Zgromadzenia w sprawach dotyczących redukcji zbrojeń i organizacji bezpieczeństwa.

Pozatem Rada poleciła komisji przygotowawczej utworzyć komitet, którego zadaniem byłoby prowadzenie badań nad sprawą arbitrażu i bezpieczeństwa, przekazała komisji przygotowawczej, rezolucję finlandzką w sprawie pomocy finansowej dla państw, które stały się ofiarami napaści, zaprosiła przedstawicieli belgijskich i czechosłowackich do dalszego udziału w sprawach komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej wreszcie powierzyła delegacji finlandzkiej ułożenie sprawozdania o sprawach finansowych.

—:::—

PARYŻ, 28 września. (Pat.). „Le Matin“ pisze, iż za szczęśliwy rezultat obrad Ligi Narodów uważać należy to, że obecnie wszelkim postępom na drodze rozbrojenia towarzyszyć będą układy międzynarodowe mogące powiększyć gwarancje, jakich domagają się narody przez częściowe wyzbycie się swoich środków obrony.

Dziennik podkreśla następnie, że nadzieja na współpracę z Niemcami oraz prace podjęte dla ustalenia pokoju mogą się okazać owocnymi jedynie wtedy, gdy Niemcy zaniechają ostatecznie wszelkiego rodzaju manifestacji zmierzających do podjęcia dyskusji nad moralnymi i prawnymi podstawami traktatu wersalskiego.

—:::—

Optymizm p. Gliwica.

GENEWA, 28 września. (AW.). W wywiadzie udzielonym korespondentowi Ajencji Wschodniej delegat Polski b. min. Gliwic oświadczył, że uważa, iż ostatnie zgromadzenie posunęło znacznie naprzód sprawę pokoju. Deklaracja polska i wywołana nią dyskusja postawiły sprawę tę na gruncie zasadniczym. Uchwały powzięte w związku z konferencją ekonomiczną posiadają również doniosłe znaczenie praktyczne. P. Min. Gliwic uważa, że utworzenie stałego komitetu pracującego nad utrwaleniem pokoju ekonomicznego jest wydarzeniem wielkiej wagi i stanowi zwrot przełomowy w działalności Ligi Nar.

Utworzone zostały realne podstawy dla pokoju na gruncie gospodarczym i to jest niewątpliwie największą realną zdobyczą zakończonego zgromadzenia.

———

Posiedzenie Rady ministr. w sprawie pożyczki

Przebieg posiedzenia — tajemnicą.

WARSZAWA, 28. września. (Tel. wł.). Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodn. marszałka Piłsudskiego. Przedmiotem obrad była sprawa opcji na pożyczkę amerykańską.

Wynik obrad dotychczas utrzymany został w tajemnicy.

—:::—

Zarządowi Z. Z. K. uchwalono votum zaufania.

Doniosłe i znamienne uchwały

WARSZAWA, 28-go września. (tel. wł.). Po długiej wyczerpującej dyskusji olbrzymią większością głosów delegatów na zjeździe ZZK. uchwalono Zarządowi votum zaufania.

Dzisiejsze obrady toczyły się przeważnie dokoła sprawozdań z komisji. Zjazd zbliża się ku końcowi. Odjechali już delegaci zagraniczni tow. Ackerman, tow. De Man i tow. Seibel, żegnani bardzo uroczyście przez plenum zjazdu.

Bardzo charakterystyczna i znamienna jest rezolucja przyjęta dzisiaj przez zjazd, a stwierdzająca, że gospodarka rządu pokrywa się z linją obrony interesów kapitalistycznych.

Równocześnie zjazd stwierdza, że interesy kolejarzy i pozostałych pracowników państwowych są przez rząd ignorowane. — Masy kolejarskie zepchnięte zostały na poziom, na którym już potrzeby życiowe i kulturalne nie mogą być zaspokojone.

Zjazd wypowiada się przeciwko komercjalizacji kolei i oddawaniu przedsiębiorstw państwowych na łup prywatnego kapitału.

Zjazd wezwał ogół kolejarzy do zszeregowania się pod sztandarami Z. Z. K. dla obrony ludzkich praw do istnienia.

—:::—

Zakończenie zjazdu pocztowców.

WARSZAWA, 28. września. (Tel. wł.). Dzisiaj o godz. 5-tej nad ranem zakończyły się obrady IX kongresu pocztowców. Wniosek o przystąpienie do Komisji Centralnej został przez większość Zjazdu odrzucony. Wynik głosowania przyjęli nasi towarzysze pocztowcy protestem i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“. Pod koniec dokonano wyboru Zarządu. Przewodniczącym został obrany ponownie p. Szczurek (sanacja) wiceprezesem jeden z naszych towarzyszy.

—:::—

Pożyczka dobiega końca ale za jaką cenę?

Wedle zapowiedzi kół rządowych, sprawa pożyczki dobiega już szczęśliwego końca. — Pełnomocnicy banków amerykańskich Fisher i Monnet bawią od kilku dni w Warszawie i odbywają już z rządem końcowe rokowania. Mówią, że chodzi już tylko o ustalenie kursu emisyjnego i procentu, przyczem kurs oznaczają na 94. procent na 7. Swego czasu rząd zaznaczył, że pożyczka ta nie będzie inwestycyjną, lecz stabilizacyjną, tj. będzie użyta na stabilizację złotego i na danie mu silniejszego podkładu. Cel ten ma zostać osiągnięty w ten sposób, że cała pożyczka ma być złożona w Banku polskim, którego zapas walut osiągnie wtedy, wliczając jego własne zapasy, około 140 miljonów dolarów.

Czego spodziewają się po takim zwiększonym obiegu banknotów?

Ma on być lekarstwem na obecną ciasnotę gotówki. Z chwilą powiększenia obiegu banknotów stosunki kredytowe dla handlu, przemysłu i rolnictwa znacznie się poprawią, stopa procentowa spadnie i — co za tem idzie nastąpić może pośrednio praca inwestycyjna, np. ruch budowlany ułatwiony przez tańszy kredyt.

Wszystko to są możliwości, nie zaś pewność. W naszych warunkach może się zdarzyć, że mimo znacznego powiększenia zapasu walut Bank polski będzie nadal uprawiał politykę p. Karpińskiego, polegającą na zewnętrznej wspaniałości, tj. na zapewnieniu jak najwyższego stopnia pokrycia dla wypuszczonych banknotów. Może też zdarzyć się druga przeszkoda z powodu obiegu bilonu, co do którego wyjaśnienia rządu nie są całkiem wyraźne. Obecnie bilonu jest w obiegu około 240 miljonów, z których rząd chce wycofać 100, resztę zaś 140 miljonów utrzymać tylko w usprawiedliwionej potrzebami obrotowemi formie monet zdawkowych srebrnych i niklowych. Niewiadomo, czy i ta suma nie wydaje się zagranicznym finansistom zbyt wysoka, ileże wiadomo, że kursowanie bilonu, nazwanego drugą walutą, nie przyczyniło się do utrwalenia dobrego mniemania o naszych finansach.

Najważniejszą jednak rzeczą związaną z pożyczką jest doniesienie, wedle którego banki amerykańskie żądają utworzenia w Banku polskim stanowiska dyrektora obsadzonego przez ich męża zaufania, tj. Amerykanina. Podczas początkowych rokowań finansowych mówiono, iż Amerykanie żądają dla siebie stanowiska „obserwatora“ w Banku polskim, uposażonego w szerokie pełnomocnictwa w tym sensie, że jego wotum mogło wstrzymać wykonanie uchwały całej Rady zawiadowczej Banku. Z jakiej racji miałby teraz przyjść dyrektor amerykański, kiedy Bank jako taki pożyczki nie zaciąga? Mówią wprawdzie, że Bank polski ma otrzymać na zasilenie swych zapasów 20 miljonów dolarów, nie będzie to jednak pożyczka od banków prywatnych, ale kredyt udzielony przez cztery największe banki emisyjne Europy i Ameryki, które na konferencji w lipcu uchwaliły utworzyć specjalny fundusz na tego rodzaju zasiłki dla słabszych banków emisyjnych.

Jakiż więc cel może mieć ustanowienie dyrektora amerykańskiego w Banku polskim? Chyba dla kontroli nad pożyczką, którą — rząd ma złożyć w Banku jako zabezpieczenie walutowe. Byłaby to więc kontrola nad naszą polityką finansową w innej formie, ale kontrola byłaby. A przecież podobno jednym z powodów rozbicia się układów w lecie był opór rządu przeciw wszelkiej kontroli!

Ostatnie słowo w sprawie pożyczki musi mieć Sejm. Gdy tam sprawa przyjdzie na porządek dzienny, trzeba będzie dokładnie przypatrzeć się temu interesowi, żeby nie stał się — zamiast dobrodziejstwem — ciężarem o charakterze także politycznym.

—:::—

Zjazd Z. Z. K.

Warszawa, 26. września.

Obrady VII Zjazdu ZZwiązku Zawodowego Kolejarzy, zagaił prezes Kurylowicz.

Po powitaniu delegatów i gości, oraz oddaniu hołdu pośmiertnego zmarłym w okresie od ostatniego kongresu członkom, mówca zwrócił uwagę tylko na kilka momentów z działalności Związku w okresie sprawozdawczym, a przedewszystkiem na stanowisko, jakie zajął Związek w maju 1926 r.

Kolejarze spełnili swój obowiązek.

GDYBY NIE ZORGANIZOWANI KOLEJARZE, PRZEWROT MAJOWY NIE UDAŁBY SIĘ PIŁSUDSKIEMU.

Ale wszystkie nasze przewidywania i nadzieje zawiodły. Obecny Rząd nie jest Rządem, któryby mógł odpowiadać klasie pracującej.

Zjazd zastanowić się musi nad dwoma najważniejszemi zagadnieniami:

Domagamy się rządów demokratycznych w Państwie polskiem i walczyć będziemy z każdą dyktaturą. (Gorące oklaski). Jeżeli przeciwko klasie robotniczej pójdzie rząd Piłsudskiego, walczyć z nim będziemy tak samo, jak walczyliśmy z wszelkiemi innemi rządami.

Pozatem stoi przed nami również palące zagadnienie codziennej walki z wyzyskiem.

Przystąpiono do przemówień powitalnych.

Imieniem CKW. PPS. zabrał głos tow. pos. Norbert Barlicki, podkreślając, że klasa pracująca od pierwszej chwili odzyskania niepodległości walczy o utrwalenie ustroju demokratycznego państwa. Po przewrocie majowym spotkał nas ciężki zawód:

SYTUACJA ZACIEMNIŁA SIĘ I SKOMPLIKOWAŁA JESZCZE BARDZIEJ.

Nasuwa się pytanie: kto właściwie zwyciężył 14. maja 1926 r.? Czy Piłsudski, poparty przez polską demokrację, przez lud pracujący — czy też reakcja? Co znaczy koligacenie się Rządu z żywiołami konserwatywnemi, zakneblowanie ust obywatelom walka z parlamentaryzmem i postępowanie wbrew wyraźnym przepisom Konstytucji?

Jeżeli nawet Rząd obecny nie miałby zamiaru obalić ustroju parlamentarnego — to nie drzemią w Polsce czynniki, które nie omieszkają wykorzystać wszelkich błędnych posunięć Rządu w tej dziedzinie. Musimy na to wszystko zwrócić baczną uwagę i w pewnym momencie powiedzieć: dość! Ten podpodstawowy czynnik polityczny musi odegrać rolę w obradach Zjazdu.

PPS. wysoko ceni waszą organizację zawodową. Wy decydujecie, gdy przychodzi moment rozstrzygnięcia. I tak, jak zdecydowaliście o zwycięstwie w maju 1926 r. — życzę wam, abyście jeszcze raz zadecydowali o takim przewrocie, który postawi świat pracy na czele i odda mu rządy w tem Państwie.

Imieniem klubu PPS. zabrał głos tow. pos. Zygmunt Marek:

Słyszeliście tu wczoraj dużo o rozwoju waszej organizacji. Ale jeśli się zważy, że w Polsce jest 200 tysięcy kolejarzy, a do ZZK. należy 63 tysiące, to ta cyfra jest mała. Wy jesteście mężami zaufania związku i powinniście być apostołami wielkiej idei związkowej; nie wolno wam patrzeć z zamkniętemi oczami na to, że tysiące kolejarzy do ZZK. jeszcze nie należą. Około 100 tys. kolejarzy jest obojętnych, nie przystąpiło do żadnego Związku — masa ta powinna się znaleźć pod waszemi sztandarami, powinna

Z WASZEJ ORGANIZACJI STWORZYĆ AWANGARDĘ, PROWADZĄCĄ DO WYZWOLENIA CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ.

W pracach waszych nad wyzwoleniem klasy robotniczej powinniście oświadczyć się wyraźnie za pewną linją polityczną; nie można być bezpartyjnym; trzeba stać pod sztandarami, skupiającymi ludzi, walczących o wyzwolenie pracy.

Żyjemy w okresie, gdy otwiera się trumny i wydobywa z nich trupy, które przy poparciu Rządu, dążą do zniszczenia wszelkich usiłowań ludu. Niech kolejarz będzie tym, który zrozumie, że

W POLSCE NIE PORA NA WSKRZESZANIE TRUPÓW:

że wielki już czas, aby wielkość pracy i jej doniosłość zajęły właściwe sobie miejsce. — Pracujcie dobrze i szczęśliwie dla was i dla klasy robotniczej, a jeżeli te zadania spełnicie, będziemy bez troski również o nasze Państwo. (Gorące oklaski).

Imieniem Komisji Centralnej Zw. Zaw. zabrał głos tow. pos. Jan Stańczyk, życząc Zjazdowi owocnych obrad, oraz rozumnych i rozważnych uchwał.

Żyjemy w okresie, w którym widzimy niemal organizowanie się dwóch obozów: reakcji i klasy robotniczej do walnej rozprawy. Temu organizowaniu się patronuje człowiek, którego wielkość wyrosła na bohaterstwie i wysiłkach klasy robotniczej. Człowiek ten milczy o swoich zamiarach, ale zamiast niego mówią otaczający go ludzie — i słychać groźby dyktatury.

Komisja Centr. Zw. Zaw., śledząc te machinacje, przedstawiła klasie robotniczej wyraźnie swoje stanowisko:

NIEMA W POLSCE TAK WIELKIEGO CZŁOWIEKA, DO KTÓREGO KLASA ROBOTNICZA MOGŁABY IŚĆ NA SŁUŻBĘ! (Gorące oklaski).

Jeżeli reakcja i Rząd sądzą, że mają dość siły, aby podyktować klasie robotniczej swoją wolę, niech nie zapominają, że trzy państwa zaborcze rozporządzały niewspółmiernie większą siłą, a jednak klasa robotnicza zdobyła się na odwagę, aby przeciwko nim proklamować bunt wyzwoleńczy.

Moglibyśmy tylko obawiać się jednego: rozbicia wśród klasy robotniczej. Ale łudzą się dzisiejsi włodarze państwa, sądząc, że nas łatwo można rozbić. Jedność nasza nie jest tylko przepisem statutu; jest scentralizowana wspólną walką i wspólnemi dążeniami!

Życzę wam przedewszystkiem jedności. Najmądrzejsze uchwały i najgenjalniejsi przywódcy nic nie zrobią, o ile nie będzie jedności i solidarności w naszych szeregach; nie jedności formalnej — lecz jedności serc i czynów. Gdy tę jedność będziemy mieli, gdy polska klasa robotnicza stanie w prawdziwie szczerze jednolitym froncie — będziemy mogli spokojnie patrzeć w przyszłość.

Tow. Walczak z Łodzi złożył Zjazdowi życzenia imieniem Zarządu Głównego Związku włókniczego.

Tow. Zygelbojm powitał Zjazd imieniem Rady żydowskich związków zawodowych.

Ob. Borkowski składał Zjazdowi życzenia imieniem Związku nauczycielstwa szkół powszechnych; poczem przewodniczący tow. Kurylowicz, odczytał szereg depesz i listów z życzeniami, które nadeszły w dniu wczorajszym.

—:::—

Urzędnik czy polityk?

Wojewoda Borkowski pracuje nad zbliżeniem konserwatystów do naprawiaczy!

WARSZAWA. 28. 9. (AW). „Epoka" publikuje w związku z wersjami krążącymi o zjeździe konserwatystów w Dzikowie obszerny wywiad z wojewodą lwowskim p. Dunin-Borkowskim. P. Borkowski stwierdza, że ani on ani pułk. Sławek nie brali udziału w dyskusji merytorycznej. Jedynie pułk. Sławek wygłosił półtora godzinne expose, które wywołało niesłychane wrażenie. P. wojewoda lwowski referował na tym zjeździe sprawę stosunku Zw. Naprawy Rzpltej do klubu Pracy, Zachowawczej, ilustrując to przykładami możliwości bloków wyborczych! Konkretnych propozycyj nie zgłaszał.

W dalszym ciągu wywiadu p. Borkowski wypowiedział swą opinję co do trudności zmiany ordynacji wyborczej w chwili obecnej. Zdaniem jego zmianę ordynacji powinno się zostawić przyszłemu Sejmowi. Zmiana powinna iść w kierunku syndykalistycznym.

W dalszym ciągu p. Borkowski omawiał obecne nastroje wśród ziemiaństwa, zaznaczając, że grupa konserwatystów wileńskich oraz Ch. N. odnosi się ze zrozumieniem do idei marsz. Piłsudskiego. Wreszcie p. Borkowski zaprzeczył rozpowszechnionemu w pewnych kołach mniemaniu, jakoby był z przekonań monarchistą.

Niemieccy socjaliści o szpiegostwie na G. Śląsku.

W związku z wyrokami na szpiegów niemieckich, które zapadły ostatnio w sądzie katowickim, zapytuje socjalistyczna „Volkswacht", jaka to pozycja budżetu państwowego Niemiec dostarcza środków na tego rodzaju imprezy, jak utrzymywanie służby wywiadowczej zagranicą. „Czy istotnie Niemcy nie mają innych trosk, aniżeli badanie tajemnic wojskowych sąsiedniego państwa przez posługiwanie się pracami wątpliwej wartości moralnej osobników i wypłacanie tymże pieniędzy, które znosi do kas skarbowych płatnik podatków"?

W dalszym ciągu artykułu dziennik zaznacza, że tego rodzaju służba wywiadowcza jest pod względem militarnym zupełnie bezcelowa i niedostateczna, jak długo armja niemiecka ograniczona jest w zbrojeniach, ze względów zaś politycznych tego rodzaju sposoby wywiadowcze nasuwają daleko idące zastrzeżenia. Manewry Reichswehry na Górnym Śląsku w pobliżu granic Polski uważa również „Volkswacht" za zupełnie zbyteczne, a przyczyniające się jedynie do drażnienia sąsiedniego państwa.

—:::—

Nastroje w Stanisławowie.

Przyczyny ciągłych strejków. — Przepędzenie warchoła z organizacji. Dola ludu, w rękach ludu.

Stanisławów, jako miasto stosunkowo niewielkie, lecz przecież wojewódzkie, musi co prawda różnić się w nastrojach mieszkańców — od całego szeregu innych miast i miasteczek. Specyficzne jego stosunki polegają na tem, że jest bardzo czysto, koncentruje pewną liczbę dorobkiewiczów wojennych, na wzór innych wielkich miast — mieszkańcy często wpadają w zachwyt lub rozpacz z powodu takiego lub owakiego wypadku itd.

Niedawno przeżywaliśmy okres tragi-komedji wyborczej do samorządu, bezpośrednio potem, staczano tu na wzór hiszpański prawdziwą walkę byków, później odbywał się przetarg na duszę zmarłego robotnika, czy ma iść do „nieba" z poleceniami od księdza rzymsko-kat., czy pastora ewangielickiego, słowem, z nudów tu umrzeć trudno.

Po za tymi zjawiskami istotnie humorystycznemi, Stanisławów ma cały szereg specjalnych cech, które w rozumowaniu trzeźwego obserwatora, są wprost tragiczne. Są one bowiem wynikiem fałszywego pojmowania kwestji natury obywatelskiej i społecznej, przez te warstwy społeczeństwa, które w dochodzeniu do wielkich fortun, przy dzierżawieniu pracy ludzkiej, nie chcą uznawać jej rzeczywistej wartości. Punktu kulminacyjnego w rozpasaniu chęci zdobywania wielkich zysków, wśród dzierżawców pracy rąk robotnika — trudno się tu dopatrzeć, bez względu na to, w jakiej formie pracę te oni wydzierżawiają. Łatwo natomiast stwierdzić, że wskutek marnego wynagradzania robotników, w szeregach ich rodzin powstają ciągłe redukcje środków żywotnych, karłowacieje konsumcja, karłowacąc zarazem pokolenie robotnika.

Zanim jednak przystąpię do zwrócenia uwagi czytelników na stąd powstające konsekwencje i perspektywę ich w niedalekiej przyszłości, wypada wspomnieć o rażących faktach, a pomnażających niedolę mas pracujących.

Obecnie jeszcze na terenach Małopolski obowiązują przepisy austrjackie, regulujące kwestję zatrudniania terminatorów, w stosunku do ilości kwalifikowanych robotników w ten sposób, że na każdego majstra przypada prawo zatrudniania 3, zaś na czeladnika 2 terminatorów. Tymczasem w pracowniach stanisławowskich różnego kalibru, mnoży się praktykantów tak, że na jednego kwalifikowanego robotnika (np. w przem. stolarskim) wypada od 4-ch do 12-tu terminatorów. Naturalnie następstwem tego jest fakt, że chłopak po ukończeniu terminu, nie umie tego co powinien, pracodawca zatem angażując go do pracy, jako kwalifikowanego robotnika, óferuje mu płacę poprostu głodową, a jako motyw podnosi, że „robotnik ten jeszcze nic nie umie", mimo że u niego, jako pracodawcy, terminował. Ciąg dalszy przykrych następstw z tego powodu jest taki, że płodzi się w tej gałęzi pracowników bezz liku, aby rynek odnajemców pracy był obfity, tem samem jej wartość automatycznie będzie obniżana. Fakt takiego następstwa ma jeszcze stąd potwierdzenie, że narazie nie widać należytego rozkwitu przemysłowego, nie widać warunków, mogących umożliwić zdobycie pracy dla obecnie już kwalifikowanych robotników.

Warunki higjeniczne w pracowniach i fabrykach — są niżej krytyki. Na czele tych niedbalstw stoi nieraz przedsiębiorstwo, którego wytwórczość, nie wstręt, lecz zachwyt wprost stwarzać powinna. — Włodarze tego przedsiębiorstwa — niemniej i Inspektorat Pracy, znają dobrze ten stan rzeczy, który jak najszybciej zlikwidowany być powinien.

W wieńcu tych zjawisk, dotkliwie oddziaływujących na całokształt warunków pracy robotników, niepoślednią rolę odgrywa brutalność postępowania pracodawców i ich nadstawników w stosunku do robotników.

Ludzie ci, często roszczący sobie pretensje do miana „inteligentów" w swoich zbiorach encyklopedycznych, wyszukują sobie odpowiadające wyrażenia, jak np. „ty k—wy s—nie", lub do robotnicy „ty k—wo", a na zwróconą im uwagę, że tego rodzaju odnoszenia się do robotników — nie licują z przyzwoitością człowieka — odpowiadają wydalaniem z pracy...

Sprawa przestrzegania obowiązującej w Polsce

USTAWY O CZASIE PRACY, URLOPACH

itp. dla pracodawców w Stanisławowie jest bodaj że nie istniejącą. W rafinerjach, jak np. u Griffla, napędza się robotników do pracy w pierwszych trzech dniach tygodnia, po 24 godzin dziennie, z tem, że następne 3 dni każe się robotnikom spoczywać w domu, dlatego, ponieważ pracodawca nie chce przyjąć odpowiedniej ilości robotników. Nie lepiej przedstawiają się pod tym względem stosunki w innych przedsiębiorstwach, jak n. p. w fabryce Krowickiego, straży pożarnej miejskiej (!) i t. p.

Charakterystyczną rzeczą jest, że dotychczasowe przepisy o inspekcji pracy, nie przewidują prawa orzekającego dla inspektorów pracy i skargi pracobiorców, wnoszone do Inspektoratu Pracy w wypadkach stwierdzonego nieprzestrzegania ustawy o czasie pracy, nie odnoszą żadnego skutku i sprawa przejść musi na drogę sądową. Sąd zaś jak np. w Kolomyji, gorliwie wywiązuje się ze swego zadania i winowajcę „grubo karze", bo aż po dwa do dziesięciu złotych. Naturalnie, te kpiny służą za pretekst korzystny dla dalszego łamania ustaw socjalnych. Jeżeli po za tem wszystkiem uwzględni się kwestję marnego wynagradzania za pracę, to chyba powstający odruch w szeregach robotniczych znajdzie należyte uzasadnienie.

W rafinerjach naftowych płace robotników reguluje umowa zbiorowa, zawarta między Izbą pracodawców naftowych, a przedstawicielstwem robotników, jeszcze w r. 1922 zmodyfikowana w grudniu ub. roku. Niestety w przedmiocie obowiązujących płac mogą wszyscy pracodawcy ją przestrzegać, tylko nie rafinerja Griffla w Stanisławowie.

W fabrykach zatrudniających robotnice, płace są wprost głodowe. Począwszy od słodkiej fabryki Krowickiego, a skończywszy na fabryce wat i wataliny Braci Mendelsohn, płaci się robotnicy od 1 zł. 20 gr. do 2 zł. 30 gr., to znaczy tyle, że za dużo otrzymuje aby umrzeć, a za mało aby żyć. Konsekwencje tych fatalnych stosunków są takie, że w szeregi robotnicze wkradła się niczem niepohamowana rozpacz, a wobec zbliżającej się zimy, sytuacja ta wytwarza wprost groźą przejmujące położenie. Na podłożu tych stosunków jesteśmy świadkami wybuchających coraz to nowych strejków robotniczych.

Dnia 12. bm., jak już poprzednio pisaliśmy, wybuchł strejk robotników stolarskich Początkowy

NASTRÓJ STREJKOWY,

przyznać trzeba, że był wytwarzany posunięciami niejakiego Stolarczuka, którego jeszcze w marcu b. r. z Organizacji Robotników Drzewnych w Stanisławowie przepędzono, ale następne niezorjentowanie się członków co do jego „celowej roboty" i częściowa ich indolencja doprowadziła do tego, że po kilku miesiącach Stolarczuk zdołał ugruntować sobie drogę do powrotu w szeregi Związku. — Rada Klasowych Związków Zawodowych — rozumiejąc słuszność żądań tow. stolarzy, rozpoczęty strajk z całą gorliwością poparła, a jako okoliczność mogącą doprowadzić do zwycięskiego przeprowadzenia strejku postanowiła w tok walki strajkowej wciągnąć tych wszystkich robotników, którzy często porożnieni sposobami myślenia na kwestje polityczne, mianują się być stolarzami.

(Dok. nast.).

Tarcia w austrjackiej koalicji rządowej.

WIEDEŃ. (Ceps.) Rozpatrywany obecnie przez komisje sejmowe w Berlinie i w Wiedniu projekt wspólnego austrjacko-niemieckiego kodeksu karnego był źródłem nowych tarć w łonie austrjackiej koalicji rządowej. Chrześcijańsko-społeczni, będący, jak wiadomo, najsilniejszem stronnictwem rządowem w Austrji, zdołali przeprowadzić pewne zmiany w treści nowego kodeksu. Obecnie okazuje się, że zmian tych nie chcą akceptować pozostałe dwa stronnictwa rządowe a więc agrarjusze i wielkoniemcy. Przedstawiciele obu tych partji oświadczyli, iż w razie konieczności głosować będą wraz z opozycją przeciwko projektowi rządowemu. Również sprawa utworzenia specjalnego komitetu austrjacko-niemieckiego, który by kierował obradami w komisjach parlamentarnych w Wiedniu i w Berlinie, była przyczyną rozbieżności poglądów między poszczególnemi austrjackiemi stronnictwami politycznemi. Podczas gdy wielkoniemcy i socjaldemokraci wyrażają swą zgodę na tworzenie podobnego komitetu, chrześcijańsko-społeczni twierdzą, iż pod żadnym warunkiem nie dopuszczą do utworzenia wspólnego komitetu austrjacko-niemieckiego.

W kołach politycznych sądzą, iż brak jedności wśród stronnictw rządowych może z łatwością wpłynąć ujemnie na sprawę zjednoczenia ustawodawstw austrjackiego i niemieckiego.

Towarzysze! Robotnicy!

W niedzielę 2. października przypada

Dzień Młodzieży Robotniczej

Na program obchodu złoży się:

Pochód z orkiestrą po ulicach miasta w sobotę 1. października o godz. 7-mej wieczór.

Uroczysta Akademja w sali „Ogniska“ Drukarzy przy ul. Piekarskiej 18 w niedzielę o godz. 10-tej przedpołudniem.

Bieg na przełaj (3 klm.) w niedzielę o godz. 2-giej popołudniu.

Zawody piłki nożnej o godz. 3-ciej.

Wieczorem zabawa towarzyska.

Agitujcie za licznym udziałem w obchodzie „Dnia Młodzieży Robotniczej“.

Katastrofa powodzi w Szwajcarji.

SCHAFHAUSEN 28 września. (Pat.) — Wskutek wylewu Renu przerwana została żegluga między Schafhausen a dolnem jeziorem Badeńskim. Ulice w znacznej części miasta Schafhausen zostały zalane. Statki nie mogą przejść pod mostami.

W Bux woda sięga do pierwszego piętra domów Mieszkańcy chronią się na domach, ludzie zaś zostali zupełnie odcięci. Zewsząd dobiegają głosy wołające o ratunek. W miejscowości Rugell odciętych zostało 60 osób.

FELDKIRCHEN, 28 września. (Pat.). Na granicy austrjackiej domy grożą zawaleniem. 20 saperów szwajcarskich i żołnierzy austrjackich współdziała w akcji ratunkowej, pracując nad umocnieniem tam i nad ewakuacją ludności.

—:::—

Uchylona konfiskata.

Sąd uchylił konfiskatę „Dziennika Lud.“ z dnia 19 bm., zarządzoną przez Dyrekcję Policji, gdyż zakwestjonowany artykuł pt. „Na kartę bankruta“, zdaniem sądu, „nie zawiera w swej treści znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego“. Mimo to pismo skonfiskowano, zabrano całą ekspedycję pocztową, zabierano pospiesznie egzemplarze z biur dzienników. Narażono wydawnictwo na dotkliwe straty, czytelnicy nie otrzymali swego pisma. A wszystko dlatego, bo referentowi policji zdawało się, że nie wolno pisać o wojewodzie politykującym na zjazdach konserwatystów.

Zdaniem policji prasa powinna wszystko chwalić, a każdy głos krytyki należy zdusić i zgnębić. Niestety orzeczenia sądu są zbyt spóźnione, aby mogły tę samowolę ukrócić.

Oto są rezultaty działania sławnego dekretu prasowego.

—:::—

Konferencja Prezydenta państwa z marsz. Piłsudskim.

WARSZAWA, 28-go września. (A. W.). Dziś przybył tu ze Spały Pan Prezydent Rzpltej dla załatwienia szeregu bież. spraw państwowych. P. Prezydent udał się samochodem do Belwederu, gdzie odbył naradę z marsz. Piłsudskim. Następnie konferował z wiceprem. Bartlem, a popołudniu wyjechał do Spały. We czwartek rano uda się p. Prezydent do Piotrkowa, skąd specjalnym pociągiem wyjedzie do Krakowa.

Proces studentów ukr. w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 28 września. (AW.). Jak się dowiadujemy w d. 1 paźd. rozpocznie się w miejscowym sądzie proces przeciwko studentom, — członkom ukraińskiej organizacji terorystycznej Borysowiczowi i Grosińskiemu, którzy aresztowani zostali na dworcu bydgoskim w, w chwili gdy usiłowali przewieść do Małopolski materjały wybuchowe. Sprawa terorystów rozpatrywana będzie przez sąd okręgowy po raz trzeci gdyż poprzednie 2 wyroki zostały ze względów formalnych przez Sąd Najwyższy uchylone.

Zbyt skromne kredyty Banku gosp. kraj. na potrzeby związków samorządowych.

WARSZAWA, 28-go września. (A. W.). Rada Nadzorcza Banku Gosp. Kraj. przyznała na wczorajszem posiedzeniu w d. c. szereg kredytów dla związków samorządowych na ogólną sumę 3 milj. zł w złocie. Kredyty przyznane na cele budowy szkół, rzeźni, hal targowych, itp. Z sumy tej 1 milj. przyznano Gdyni na wykupienie gruntów, pomiary, brukowanie ulic, budowę szkół i elektrowni.

Strach ma wielkie oczy.

BUKARESZT, 28 września. (AW.). W tutejszych kołach politycznych wielkie zaniepokojenie wywołała koncentracja wojsk sowieckich na granicy rumuńskiej. Ostatnio pojawiło się 5 wojennych okrętów sow. na terytorjalnych wodach rumuńskich, a równocześnie na lewym brzegu Dniestru w obszarze granic Besarabji skonstatowano koncentrację wojsk sowieckich.

Upały na... Syberji.

MOSKWA, 28 września. (AW.). Przez Tomsk na Syberji przeszła silna fala gorąca dochodząca do 25 st. R. Temperatura ta utrzymuje się w d. c. W Moskwie i Kijowie temperatura wynosi przeszło 28 st. R., w Tambowie dochodzi do 25 st.

—:::—

Wilki w Wileńszczyźnie.

WILNO, 28 września. (AW.). Według doniesień z prowincji pojawiają się tam coraz to większe stada wilków. W rejonie Oszmian stado wilków napadło na przejeżdżający — wzdłuż granicy patrol KOP-a. Wilki rozproszono dopiero przy pomocy salw karabinowych.

—:::—

KONKORDAT MIĘDZY WATYKANEM A LITWĄ.

RZYM, 28. września. (AW.). Po tygodniowych przeszło rokowaniach wczoraj wieczorem nastąpiło podpisanie konkordatu pomiędzy Watykanem i Litwą. Konkordat reguluje całokształt stosunków pomiędzy państwem i Kościołem na Litwie. Po dokonanym podpisaniu konkordatu premier Waldemaras złożył papieżowi pożegnalną wizytę

—:::—

DAR Z AMERYKI DLA POWODZIAN.

WARSZAWA, 28. września. (AW). Na imię p. Prezydenta Rzplitej i pni Mościckiej nadesłano w ciągu ostatnich dni z Ameryki 2,950 dol. na powodzian małopolskich.

—:::—

Na marginesie.

Wiele obiecujący panowie ze Z. N. R.

Endecja znana jest ze zwyczaju okupowania narodu do swojego wyłącznego użytku. Każdy endek zbudzony ze snu odmieniał na wyrywki słowo naród. Ludzie, nienależący do obozu narodowej mafji byli w czambuł odsądzani od czci, od wiary, od przynależności do narodu.

Ten system miał przez jakiś czas powodzenie. Ostatecznie ludzie spostrzegli, że padają ofiarą sprytnej mistyfikacji. Czar prysnął, słowo naród w ustach endeckich budzi odtąd niesmak i podejrzenie.

I kto byłby przypuszczał, że metoda powyższa, gruntownie osądzona znajdzie swoje zastosowanie w praktyce politycznej sanatorów. Metoda została rzecz prosta cośkolwiek zmodyfikowana, zamiast słowa naród, używa się równie pięknie brzmiącego słowa państwo. I tak w sprawozdaniu z konferencji okręgowej Związku Naprawy Rzplitej czytamy, że dr. Zakrzewski w zwięzłym referacie napiętnował antypaństwowe stanowisko sejmu i partji politycznych.

Pogratulować tupetu i śmiałości. Jeden jest Allach i jeden Machomet. Sprawiedliwi narodowo- państwowi są już tylko naprawiacze, wszyscy inni to wrogowie państwa.

W wyścigu demagogji i autoreklamy Z. N. R. bierze rekord.

—:::—

Katastrofy polsk. lotników w Ameryce

W stanie Ontario zginął w katastrofie lotniczej Stanisław Brzuszkowski z Filadelfji lotnik Polak w służbie amerykańskiej. Tragicznie zmarły ożenił się na dwa tygodnie przed katastrofą.

Jednym z lotników na słynnym samolocie „Miss Doran“, który zginął w locie nad Oceanem Spokojnym, był lotnik W. Knope, Polak, który ukończył kurs oficerski w akademji marynarki.

—:::—

Strejk demonstracyjny w bankach lwowskich

we czwartek 29. września do godz. 11-tej przedpoł.

W wykonaniu rezolucji zapadłej na wiecu pracowników bankowych dnia 24 bm. celem poparcia akcji strejkowej pracowników Banku Dyskontowego Warszawskiego zarządza Związek Zawodowy Pracowników Bankow. Rzpltej Polskiej Oddział we Lwowie

STREJK MANIFESTACYJNY

wszystkich pracowników bankowych we Lwowie dnia 29 września b|r. o godz. 11-tej przedpołudniem.

—:::—

Tajemnicza choroba wśród żołnierzy w Krakowie.

79 żołnierzy chorych. — Pułk izolowano.

W ubiegły poniedziałek komendant 1 p. saperów kolejowych, rozlokowanych w koszarach przy ul. Montelupich w Krakowie, zawiadomił szefostwo sanitarne DOK., że nagle ciężko zachorowało 52 żołnierzy tegoż pułku. Natychmiast udał się na miejsce tajemniczego zasłabnięcia żołnierzy szef sanitarny płk. dr. Korolewicz, z kierownikiem oddziału chorób wewnętrznych szpitala garnizonowego podpułk. dr. Maciągiem. Stwierdzono, że żołnierze zaniemogli ciężko wśród objawów silnej gorączki, bólu głowy i silnych kurczów żołądka i kiszek. Podczas badania bakterjologicznego stwierdzono, że nie chodzi tu o masowe zachorowanie na tyfus, lecz że to jest jakaś inna choroba, nad wykryciem której prowadzi się dalsze badania. Wczoraj zachorowało w tym pułku wśród tych samych objawów dalszych 27 żołnierzy. Dwóch bardzo ciężko chorych przewieziono do szpitala garnizonowego na oddział zakaźny, a resztę 77 żołnierzy umieszczono w trzech specjalnie urządzonych salach w zabudowaniach koszar 1 p. saperów kolejowych. Równocześnie izolowano cały pułk, aż do czasu stwierdzenia tajemniczej choroby. Lekarze wykluczają możliwość zatrucia potrawami, natomiast może tu zachodzić wypadek masowego zasłabnięcia na tle grypy.

—:::—

Smalec amerykański potaniał?

Dzięki zarządzeniom Min. Przemysłu i handlu w sprawie liberalnego wydawania pozwoleń na przywóz smalcu i słoniny, bez ograniczenia kontyngentu cena smalcu na rynku wewnętrznym spadła w ciągu ostatnich kilku dni z 4'30 zł na 3'60 za kgr. smalcu. (We Lwowie żadnej zniżki dotychczas nie ma. Red.).

Bandytyzm w kraju.

Od dłuższego czasu niepokoiła mieszkańców województwa stanisławowskiego, ostatnio zaś tarnopolskiego, szajka bandycka, złożona z przemytnika Proskurniaka i b. sierżanta W. P. Markusa.

Po dokonaniu ostatniego napadu rabunkowego koło Beremian w pow. zaleszczyckim pow. Kom. PP. kom. Janasiński zarządził obławę, która po dwóch dniach doprowadziła do unieszkodliwienia bandytów. W czasie pościgu post. Jan Żur i Jan Cieliński, zauważywszy światło w chacie obok folwarku Księżyna, podeszli pod okno i spostrzegli 2 osobników, z których jeden uzbrojony był w karabin.

Policjanci widząc to, wpadli do izby z okrzykiem, „ręce do góry"! Markus w odpowiedzi skierował karabin do posterunkowych. Żur jednak odtrącił broń i strzelił do bandyty. Opryszek nie został jednak raniony, strzałem i rzucił się ku drzwiom. Wówczas post. Cieliński strzelił, za uciekającym i zranił go w prawe ramię na wylot.

Drugi bandyta Proskurniak stawił również opór i strzelił z rewolweru do policjantów. Strzał ten nie był jednak celny. Post Żur w odpowiedzi pchnął bagnetem Proskurniaka, kładąc go trupem na miejscu.

Ranny Markus, uciekając w kierunku lasu, padł nieprzytomny wskutek upływu krwi w odległości 150 kroków od miejsca wypadku. Tam też znaleźli go posterunkowi, którzy po zabandażowaniu rany odstawili go do więzienia.

Obaj policjanci zostali przez komendę P. P. przedstawieni do odznaczenia Krzyżem Zasługi.

— — — — — — —

W nocy na 27 bm. gdy pociąg pasażerski zdążający do Warszawy zwolnił biegu pod Gołąbkami, wskoczył do wagonu jakiś uzbrojony w rewolwer opryszek, który zagroziwszy rewolwerem pasażerce w I-szej klasie, p. Gabrjeli Czarneckiej z Warszawy, zrabował kolję brylantową, całą garderobę i biżuterję wartości 18.000 zł. Rabunek odbył się błyskawicznie. Po dokonaniu rabunku bandyta wyskoczył z pociągu i znikł w ciemnościach nocy. Pościg nie dał dotychczas rezultatu.

Z sali sądowej.

8 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA USIŁOWANE PRZEKUPSTWO KONDUKTORA.

Leon Weissberger, urzędnik biura przewozowego w Czerniowcach, konwojował 26. sierpnia b. r. 25 osób do Bydgoszczy. Podczas kontroli biletów konduktor Paweł Grzyb stwierdził, iż Weissberger posiadał bilety już użyte, które miały nową oprawę w celu wprowadzenia w błąd kontroli. Gdy Grzyb blok ten zakwestjonował Weissberger ofiarował mu 50 dolarów w celu nie robienia z tego użytku. Otrzymawszy odmowną odpowiedź W. podwyższył wówczas łapówkę o 1.500 lei i kilkadziesiąt złotych. Konduktor był jednak niewzruszony i powiadomił o tem urząd ruchu we Lwowie, który spowodował aresztowanie Wiessbergera za oszustwo i usiłowane przekupstwo funkcjonarjusza kolejowego będącego w służbie.

Wczoraj stanął aresztowany przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim i został skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

—:::—

MISTRZE WYTRYCHA W OPRESJI

W nocy na 7. lipca b. r. Jan Dydjuk włamał się do składu ubrań Hermana Baurfelda, kolega zaś jego Kazimierz Zawadzki stał na czatach i odbierał skradzione rzeczy, które Dydjuk wyrzucał przez okno. W tym czasie nadeszła patrol policyjna, wobec tego Zawadzki zaalarmował kolegę, sam zaś dał drapaka gdzie pieprz rośnie. Policjanci ujęli wówczas Dydiuka w chwili gdy przełaził przez okno, Zawadzki zaś zwiał z oczu policji tak gruntownie, że do dziś nie można było go odszukać.

Wczoraj stanął Dydiuk przed trybunałem sądu karnego. Po uwzględnieniu okoliczności obciążającej, iż był on już karany 3-letnim więzieniem za kradzieże, trybunał skazał go tym razem na półtora roku ciężkiego i obostrzonego więzienia.

—:::—

Daniel Nebel i Ignacy Kleinman w nocy na 13. sierpnia b. r. dostali się do piwnicy realności przy ul. Łazienniej l. 3, gdzie wybili otwór w sklepieniu chcąc się dostać do składu manufaktury Fani Tabakowej. Lokatorowie usłyszeli jednak podejrzane szmery, zawezwali policjanta, który aresztował włamywaczy.

Wczoraj stanęli obaj przed wyrokującym trybunałem. Po przeprowadzonej rozprawie Nebel został skazany na 4 zaś Kleinman na 6 miesięcy ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Z dnia.

Papież chce być bezstronny.

Czytamy w pismach, że kardynał Billet, ośmdziesięcieletni członek św. Kolegjum, proroktor reakcyjno- monarchistycznego obozu „Action Francaise" we Francji zrzekł się godności kardynalskiej i pragnie przepędzić resztkę życia w klasztorze. Ogłoszenie o rezygnacji kardynała Billot, nastąpiło w dniu 19. b. m. W tym samym dniu na rozkaz papieża ogłoszono dekret pomieszczający na Indeksie św. Officium wydawnictwo Maurrasa i Daudeta p. t. „Action Francaise i Watykan".

Według twierdzenia „Action Francaise", kardynał Billot nie zrezygnował dobrowolnie, ale wezwany został do rezygnacji przez papieża. Usunięcie Billota ma być wyrazem woli papieża, który pragnie, by księża trzymali się zdala od wszelkiej polityki, i z kościoła nie czynili trybuny agitacyjnej na rzecz nacjonalizmu i reakcji.

Jeżeli takie były istotnie przyczyny usunięcia polityczkującego kardynała, to czemuż papież nie zainteresuje się klerem w Polsce, który na kazaniach i przy konfesjonale uprawia najwstrętniejszą agitację polityczną?

O ulgi dla przemysłu drzewnego.

WARSZAWA, 28-go września. (A. W.). Jak się dowiadujemy w związku z memorjałem Syndykatu Interesentów Drzewnych we Lwowie wniesionym w Min. Rolnictwa imieniem kontrahentów Skarbu Państwa, wskutek olbrzymich strat poniesionych przez przemysł drzewny od klęski powodzi i ciągłego podwyższania taryf drzewnych przez Dyrekcję lasów państwowych, dyrekcja ta otrzymała polecenie zbadania na miejscu strat wyrządzonych przez powódź w eksploatacjach leśnych, tartakach itp. i złożenia odpowiedniego sprawozdania władzom. Dopiero po otrzymaniu sprawozdania czynniki miarodajne powezmą decyzję w kierunku umożliwienia przemysłowi drzewnemu Małopol. Wsch. pracy w normalnych warunkach.

———

O wywozie drzewa do Niemiec.

BERLIN, 28 września. (Pat.). „Berliner Tageblatt" omawiając w dziale gospodarczym sprawę importu drzewa z Polski do Niemiec stwierdza, że na rynku ceny na drzewo tarte od początku roku bieżącego poważnie wzrosły wskutek polityki kontyngentowej rządu niemieckiego. Tartaki niemieckie znajdują się w coraz trudniejszej sytuacji z powodu niedostatecznego dowozu drzewa z Polski nie mogą one konkurować z polską produkcją drzewną. Wkońcu oświadcza dziennik, że rząd niemiecki powinien jak najszybciej zrezygnować ze systemu kontygentowania, który utracił wszelki sens i powinien zapomocą rokowań drzewnych jak najszybciej doprowadzić do ułatwienia sytuacji niemieckiemu przemysłowi drzewnemu.

JARACZ ZAANGAŻOWANY DO TEATRU LWOWSKIEGO.

WARSZAWA, 28. września. (AW). Przed paru dniami przybył tu po kilkumiesięcznej kuracji wybitny artysta dramatyczny p. Stefan Jaracz. P. Jaracz czuje się bardzo dobrze. Na bież. sezon zaangażował się jako aktor i reżyser do teatru lwowskiego, w marcu zaś przyszłego roku ukaże się w kilku nowych kreacjach w teatrze Praskim w Warszawie.

W WARSZAWIE MIĘSO POTANIAŁO.

WARSZAWA, 28. września. (AW). Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy zniżyły cenę mięsa sprzedawanego w jatkach miejskich o 10—20 groszy na 1 kg. w zależności od gatunku mięsa wołowego i wieprzowego.

Polityka i oświata w Stryju.

STRYJ, we wrześniu.

Czy powstała z kurjalnych wyborów i wbrew woli zorganizowanego proletarjatu do życia powołana Rada gminna zdoła się ukonstytuować? Czy zdoła ona wyłonić Zarząd miasta, który by podołał czekającej go pracy i rozwiązał cały splot zagadnień gospodarki miejskiej, opieki społecznej, pomocy dla powodzian i t. d.?

Jej skład osobowy rokuje minimalne nadzieje: zupełny brak elementów myślących kategorjami gospodarczemi i społecznemi z jednej, a absolutna przewaga i jaskrawa wybujałość narodowych antagonizmów z drugiej strony wskazują niezawodnie na to, iż nowa Rada jest tworem niezdolnym do życia, i w swem założeniu jest skazanym na zagładę.

Klasa pracująca miasta Stryja, zorganizowana w partji PPS. i związkach klasowych pozostała wierną hasłom bojkotu reprezentacji samorządowych, utworzonych wbrew woli ludu, przy równoczesnem pogwałceniu podstawowych zasad konstytucji i prawa równości wszystkich obywateli wobec prawa i państwa: nie uznaje i nie będzie uznawać Rady gminnej pochodzącej z wyborów kurjalnych za legalną i prawną przedstawicielkę władzy samorządowej: zwalczając ją wszelkimi możliwymi i do dyspozycji pozostającymi środkami, klasa pracująca i nadal prowadzić będzie niestrudzoną walkę o demokratyczny samorząd.

Czem bardziej negatywne stanowisko miejscowej organizacji wobec chwilowych zagadnień polityki komunalnej, tem intenzywniejsza jej praca organizacyjna i oświatowa wśród szerokich rzesz pracujących. Nowo ukonstytuowana Rada Robotnicza z tow. Sucharskim i dr. Moldauerem na czele skierowała swą uwagę w pierwszym rzędzie na sprawy organizacji wszystkich grup pracowników, a szczególnie postanowiła łożyć starania na odbudowę i rozwój Związków Zawodowych, które wskutek agitacji komunistycznej rozbite, znajdują się w stadjum marnienia, jeśli już nie agonji.

Wskutek tego przeniósł się punkt ciężkości pracy agitacyjnej i oświatowej automatycznie do miejscowej organizacji Tow. Uniw. Robotn. Ścisłe współdziałanie z innemi organizacjami oświatowemi ruchu robotniczego, dają pełną gwarancję, iż tempo pracy oświatowej i agitacyjnej znacznie się ożywi: napływ inteligencji i zwiększona liczba prelegentów uzasadniają nadzieje, że i poziom pracy oświatowej znacznie się podniesie. Kierownictwo spoczywa w rękach tow. Sucharskiego: organizacją wykładów i kursów zajął się tow. dr. Moldauer.

Na wzmiankę zasługują z kursów: „Historja socjalizmu“, „Kurs buchalterji i korespondencji“, „Kurs esperanta“; z wykładów na miesiąc październik: „Woda i jej znaczenie w przyrodzie“, „Hygiena kobiet“, „Hygiena mieszkań“ „Socjalizm, demokracja i dyktatura proletarjatu“ i t. d.

Uroczyste otwarcie TUR-a odbędzie się już w najbliższą niedzielę a więc w „Dzień młodzieży socjalistycznej“: obok różnych imprez sportowych urządza w tym dniu TUR. akademję połączoną z uroczystem przemówieniem tow. dr. Moldauera na temat: „Nowa oświata i nowi ludzie“.

Tężyzna młodzieży robotniczej i potęga oświaty muszą się stać granitową podstawą przyszłości klasy robotniczej: dwa te czynniki są nieodzowną koniecznością dla zorganizowanego proletarjatu, gdy spełnioną ma być jego doniosła misja historyczna.

Oby i miejscowa placówka w swym skromnym zakresie działania przyczyniła się do zrealizowania tej misji.

—:::—

Dwie wystawy rolnicze w Stryju.

Małe prowincjonalne miasteczko, jakim jest Stryj, doczekało się wskutek szowinistycznej walki narodowej 2 wystaw o jednych i tych samych pokazach.

Zwiedzający widzą niektórych wystawców na jednej i na drugiej wystawie z tą tylko różnicą, że na jednej wystawie są napisy polskie, na drugiej ruskie. Z tego też powodu wystawy nazywają się „Polska“ i „Ruska“. Jeżeli jednak chodzi o propagandę jaka powinna wychodzić z wystawy, z której by wystawcy i zwiedzający odnieśli korzyść to z takich wystaw mało pożytku mają jedni i drudzy. Przy dobrych chęciach i bez namiętności możnaby urządzić jedną wystawę i nic by przecież się nie stało, gdyby wystawcy polscy i ruscy pokazali swoje prace, kwestję napisów, reklam i t. p. można chyba łatwo pomyślnie załatwić. Kupującemu obojętne jest czy towar jest polski czy ruski, rolę gra jakość towaru, a nigdy narodowość. Dwie te wystawy złączone w jedną byłyby naprawdę propagandą gospodarczą, a nie jak obecnie polityczną.

Obydwie wystawy, otworzył w niedzielę 25. b. m. minister Niezabytowski. Oprócz produktów rolniczych wystawione były i inne okazy jak zabawki dziecinne, cukry, pasty, kożuchy, kilimy i t. p. Krowy, króliki, gołębie i drób wszelkiego gatunku zajmowały dosyć miejsca. Ładny owoc powinien wyrugować zagraniczne owoce do Polski sprowadzane.

Szkoły obydwóch narodowości szczyciły się swojemi wyrobami.

Mimo że wystawy są połączone ze sprzedażą, kupujących jest mało.

Z sali koncertowej.

Występ słynnego pianisty Egona Petri, jak zawsze obudził szczere zainteresowanie wśród zwolenników poważnej muzyki. Program koncertu obejmował tylko dwa nazwiska, — Chopin'a i Liszta i co ciekawsze — tylko dwa rodzaje form muzycznych: etudy i preludja.

Wobec bliskiego pokrewieństwa tych form — dawne preludjum można bowiem uważać za prawzór etiudy — ich bezpośrednie wykonanie po sobie, dało doskonały obraz różnic koncepcji twórczych dwóch wybitnych indywidualności, wypowiadających się niemal w tych samych ramach formalnych.

Monumentalne w stylu etiudy Liszta „d' execution transcendante“ skomponowane w szesnastym roku życia, noszą już wszystkie charakterystyczne cechy jego późniejszej twórczości: polot, fantazję godzą w doskonały sposób z silnie zarysowanym, wybijającym się niekiedy na plan pierwszy elementem wirtuozowskim (rozpiętość i zarazem pełnia akordów, często łamanych, postępy podwójnych tonów — tercji sekst, oktaw wznoszenie się i gwałtowne opadanie skal djatonicznych i chromatycznych, lotne pasaże migotliwe tryle, efekty pedałowe, dynamiczne), pozostającym jednak zawsze w artystycznej służbie sztuki odtwarzania momentów uczuciowych i psychicznych.

Nie kto inny, tylko właśnie Liszt i Chopin wnieśli do etiud których istotne zadanie polega na przełamywaniu pewnych określonych trudności technicznych najgłębsze tchnienia twórcze, godząc je doskonale z rozwiązaniem problemów czysto technicznych. Nic też dziwnego, że etiudy „Ricordanza“, „Wizje“ „Pejzaż“ „Błędne ogniki“, patetyczna Eroica, pełne wykwintnej wirtuozerji, nie tracą nic z poezji i stanowią coś w rodzaju poematów fortepianowych.

Dzięki swej fenomenalnej technice jest Petri wprost idealnym interpretatorem artystycznych intencji Liszta, Zachodzi tylko pytanie, czy nawet w myśl Liszta, który pragnął traktować fortepian orkiestralnie, jako „syntezę“ barwną innych instrumentów, „forte nie było zbyt jaskrawe, a nadmiernie żywe tempo, czy nie wpłynęło ujemnie na plastykę rysunku melodyjnego?

Jakże innym okazał się Petry w preludjach Chopin'a, o których tak pięknie pisze Lejchtentritt i Jachimecki, że „ekstatyczność, idylliczność, niesamowite wizje nocne, mistyczność, kapryśność, wdzięk patos, nastroje pejzażowe, wściekłość rozpacz, zwątpienie trwoga, nastroje kościelne, religijne, miłość i bohaterstwo znalazły tu swój dosadny wyraz.

Wprawdzie i tu niekiedy występowała bezpośrednia żywiołowość Petriego, ale tylko w poszczególnych momentach, na ogół gra nabrała miękkości, słodyczy, frazowanie stało się nad wyraz finezyjne, aby osiągnąć zamierzony cel — uczynić z nastrojowych preludjów jeden wyraz — jedno tchnienie poezji.

Wdzięczna publiczność gorącymi oklaskami dziękowała artyście za prawdziwą ucztę duchową, za co wzamian usłyszała jeszcze: tańce szkockie Beethovena — Busoniego, walce Szuberta, Liszta i pieśń Schuberta — Liszta.

Miejmy nadzieję, że ruchliwa ajencja Tuerka postara się jeszcze pozyskać Petryego na nowe występy.

W najbliższym czasie przewidziane są koncerty artysty- śpiewaka opery medjolańskiej Kaczmara, pianisty Śliwińskiego i zespołu drezdeńskiego.

A. S. Z.

—:::—

ANATOL TARKAS.

SUBLOKATOR.

(Dokończenie.)

Wieczorem, gdy stary żebrak przykusztykał tylnem podwórzem, przyjęła go żona dozorcy z miną przerażoną:

— Tygrys zdycha. Państwo gniewają się okrutnie. Myślą, że wy zadaliście mu coś złego.

Staruszek przeląkł się. Prawda, dawał mu to i owo, ale z tego przecież nie mógł zachorować. Przecie i on musiałby był zachorować, a przecie nic mu nie jest. Przywlókł się do budy i zwrócił się do psa:

— Tygrysienku, przyjacielu drogi, co ci jest?

Tygrys spojrzał na niego. Poznał starucha. Przyzwyczajenie, czy też jakoweś uczucie kazało mu zawsze wstawać i opuszczać budę, ilekroć stary przybywał. Próbował też wstać, ale upadł natychmiast. Stary przykucnął koło budy, głaskał chore zwierzę i nakrywał je.

Pies przyjmował to wdzięcznem skomleniem.

Mieszkańcy zamku wściekli byli na starego żebraka, sądząc, że stary z zemsty otruł psa za to, że niedawno wypędzili go z budy. Podejrzenie swoje w twarz mu rzucili.

— Wyście mu dali coś, abyście sami mogli zostać w budzie. Jeżeli psina zdechnie, to państwo każą budę zamknąć.

Stary zląkł się.

Właśnie weterynarz zbliżył się do budy, gdy chciał psa poczęstować kawałkiem mięsa.

Lekarz zauważył to.

— Wynoś się, ty stara świnio! Karmisz biedne zwierzę, nieprawda?

Wygnano go z zamku. Błądził po wsi i bolał strasznie nad tem, że podejrzewano go tak niesprawiedliwie. Był tak rozgoryczony, że nie mógł przełknąć ani jednego kęsa. Nie bezdomność, nie nędza bolały go, bolały go tylko niesłuszne podejrzenia. Wszak lubił psa, wszak dzielił z nim wszystko, dlaczegoż miałby go zabijać? Przecie nie chodzi o tę budę. Dostanie się do niej inny pies. On sam przecież nie mógłby strzec w nocy całego zamku!

Całą noc błądził po wsi. Potem spoczął nad rowem koło gościńca. Wysypał z torby użebrane kawałki chleba; wszystkie były zeschłe: nie mógł ich jeść. Około wieczora ledwie już mógł utrzymać się na nogach. Wciąż myślał o psie: cóż z nim, czy mu już lepiej?

Aby go zobaczyć, podszedł do tylnego parkanu. Zaglądał przez szpary, ale oczy jego nie mogły tak daleko dojrzeć. Jakby to dostać się do psa? Wszystko jedno, wejdzie, choćby go kto miał odpędzić. Przycisnął klamkę: brama była zamknięta.

— — — — — — — — —

Tam znaleziono go nazajutrz, przed zamkniętą bramą.

Zdrowie psa polepszało się; po kilku dniach mógł już opuścić budę.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 września

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Wiele hałasu o nic“.
Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Wiele hałasu o nic“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Adieu Mimi“.
Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Narzeczona Bojara“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Azais“.
Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Azais“.
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Nie trzeba się niczemu dziwić“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
KOPERNIK — MARYSIENKA: „Pat i Patachon“.
PALACE: „Jackie Coogan“.
APOLLO: „Ulica pokusy“.
LEW: „Wyrok bez sądu“.
CHIMERA: „U progu sypialni“.
„NOWOŚCI“: Buffalo Bill.
„FATAMORGANA“: Tajemnica przystanku tramwajowego“.

—:::—

TEATR WIELKI. Arcydzieło komedjowe W. Szekspira: „Wiele hałasu o nic“ kreowane przez najwybitniejszych artystów dramatycznych naszych teatrów powtórzone będzie dziś w czwartek, 29. bm. i jutro w piątek, 30. bm. w niezmienionej reprezentacji artystycznej.

TEATR NOWOŚCI powtarza dziś w czwartek szampańską operetkę R. Benatzky'ego: „Adieu Mimi“ z niezrównaną p. Korabianką w partji tytułowej. — Jutro w piątek, 30. bm. W. Engel-Bergera: „Narzeczona Bojara“ z p. Miłowską.

„AZAIS“ w Teatrze Małym, znowu była wielkim sukcesem znakomitego gościa p. Junoszy- Stępowskiego, który w roli barona Wurtza daje nieporównaną groteskę i majstersztyk gry aktorskiej. Partnerami świetnego artysty są ulubieńcy lwowskiej publiczności pp. Bilińska- Czarnowska, Czajkowska, oraz zawsze niezawodny dyr. Czarnowski. Dowcipna ta farsa wkrótce zejdzie z repertuaru.

MARYLA GREMO W TEATRZE MAŁYM. Dyrekcji udało się pozyskać tylko na jeden występ tancerkę Marylę Gremo, której sukcesy we Lwowie mają już ustaloną opinję. Występ tej artystki odbędzie się w niedzielę 2. października o godz. 4-tej popołudniu. Aby uprzystępnić jaknajszerszym warstwom możność podziwiania znakomitej tancerki, Dyrekcja ustanowiła ceny popularne. — Bilety nabywać można w „Orbisie“.

—:::—

PIOTR JAREMA, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł w 45 roku życia we wtorek 27. bm. Pogrzeb odbędzie się dziś we czwartek o godz. 4'30 popołudniu z domu żałoby przy ul. Ruskiej 3.

Cześć Jego pamięci!

KLĘSKA POWODZI, która nawiedziła kraj nasz zniewoliła władze Małopolskiego Związku Straży Pożarnych do urządzenia kursu wodnego. Kurs taki rozpocznie się z dniem 6. października br. w Przemyślu, na który zgłosiło się już około 35 kandydatów.

Instruktorami będą wyżsi oficerowie szefostwa saperów a nauka obejmywać będzie wiosłowanie, budowę tratw, zmianę kierunku wody, walka z krami lodowymi i t. p.

Na kurs ten przyjęci są uczestnicy z rozmaitych województw, a chętni zgłaszać się mogą do dnia 3. października b. r. w Małopolskim Związku Straży Pożarnych, Lwów, ul. Piekarska 26, gdzie za opłatą drobnej stosunkowo kwoty — otrzymają przez cały miesiąc ckompletne utrzymanie i zakwaterowanie, a nauczą się bardzo pożytecznych rzeczy, które są doniosłej wagi dla każdego instruktora Straży pożarnej.

MIEJSKI KOMITET DLA PRZEPROWADZENIA AKCJI POMOCY NA RZECZ POWODZIAN zawiadamia wszystkich P. T. ofiarodawców, że bieliznę i ubrania na rzecz powodzian składać należy w miejskim Zakładzie desynfekcyjnym przy ul. Zielonej l. 12.

JAK NAM DONOSZĄ z powodu strejku demonstracyjnego urzędników bankowych, urzędowanie w bankach rozpocznie się w czwartek, dnia 29. b. m. dopiero o godz. 11-tej.

Walne zgromadzenie Tow. Ochrony lokatorów i sublokatorów.

Dnia 22. b. m. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Ochrona lokatorów i sublokatorów we Lwowie.

Wobec licznie zebranych delegatów zdawał prez. Tow. p. Sozański sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1926. Wedle wygłoszonego referatu Towarzystwo rozszerzyło w ostatnim roku swój zakres działania na całą Małopolskę wschodnią, broniąc interesów lokatorów i sublokatorów.

Członkowie Towarzystwa korzystali z bezpłatnej pomocy i porady, zarząd Towarzystwa interweniował we wszystkich wypadkach rumacji i delożowania czyniąc co tylko możliwee, aby swym członkom pomóc. Delegacje Towarzystwa domagały się od miarodajnych czynników we Lwowie i w Warszawie uwzględnienia zasadniczych postulatów lokatorskich a więc wstrzymania zwyżek czynszowych, zniżenia czynszu do połowy, zaniechania rumacji i delożowania bez poprzedniego zapewnienia innego pomieszczenia, reprezentacji w Urzędzie rozjemczym.

Ciężkie położenie lokatorów, do których należą ludzie rozmaitych stanów i zawodów, a więc pracownicy, rzemieślnicy, drobni kupcy, urzędnicy i t. d. nakłada na zarząd Towarzystwa obowiązek dążenia do poprawy bytu ekonomicznego swych członków, i dlatego też koniecznem jest rozszerzenie agend Towarzystwa w powyższym kierunku, w ramach statutu Towarzystwa.

Towarzystwo założyło również spółdzielnię mieszkaniową „Lokator“ która obok celów rozbudowy udzielać będzie swoim członkom kredytu w nagłych potrzebach.

Sprawozdanie zarządu Towarzystwa z dotychczasowej działalności i sprawozdanie kasowe przyjęto jednogłośnie do wiadomości.

Uchwalono ogłosić program najbliższych prac Towarzystwa w myśl referatu p. Sozańskiego publicznie i wezwać chętnych do pracy do zgrupowania się w Towarzystwie ochrony lokatorów.

Pozatem Walne zgromadzenie przyjęło z uznaniem do wiadomości, że spółdzielnia Lokator w najbliższym czasie przystąpi do energicznej pracy, oraz otworzy dział kredytowy.

Uchwalono też jednogłośnie domagać się należytego zastępstwa dla spraw lokatorskich w ciałach samorządowych i ustawodawczych.

EKSPOZYTURA POLICYJNO- ŚLEDCZA we Lwowie zawiadomiła Magistrat, że w obrębie m. Lwowa, zotasły znalezione następujące przedmioty:

Książka wojskowa na nazwisko Dmytro Sobolewski, portfel, książeczka wojskowa na nazw. Józef Stefańczuk, 2 fotografje i legitym. Ludwika Hawadaka, legitym. Joanny Skoblickiej, papiery Ferdynanda Wolmana, rączka do pisania (w kształcie niemieckiego granatu ręcznego), parasol czarny męski, baterja do aparatu radjowego, 3 klucze wertheimowskie, cztery książki, sznur korali żółtych (imit. bursztynu) cwikier z czarnym sznurkiem, broszka z niebieskim kamykiem, metryka na nazwisko Mikołaj Wojtowicz, klucz wertheimowski, ceratowa teczka z maszynką spirytusową, żelazko fryzjerskie, woda kolońska, puder, grzebień i drobiazgi, książka p. t.: „Das Hotel der Erfüllung“, książka wojsk. na nazwisko Józef Drozd, damska torebka skórzana koloru żółtego, zegarek niklowy marki „Mysteria“ i pas, zegar kontrolny, dokument Anny Onyśków, portfel skórzany z legitym. Maksyma Moroza, oraz 6 dokumentów, klucz kasowy wertheimowski, czarny parasol damski z czerw. gałką, klucz wertheimowski nr. 1337, klucze wertheimowskie od kłódek, torebka czarna z drobiazgami, legitym. Jana Szofczuka, 6 kluczy na kółku, portfel brązowy i legitym. Stanisława Kurczab, torebka skórzana i pulares z kwotą 3 zł. 67 gr. książka wojsk. na nazwisko Piotr Ulmer, pulares skórzany, 4 weksle na kwotę 290 dolarów z podpisami Jerzy Camo! i dr. Ludwik Hordyński.

Podając to do publicznej wiadomości zawiadamia Magistrat, że po odbiór tych rzeczy należy zgłosić się w krótkiej drodze w I. Wydziale Magistratu (ratusz I. p.) od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

ŻYWE I MARTWE PODRZUTKI. Zofja Gebartowska, zam. przy ul. Hoffmana 6, przyniosła do komisarjatu IV dzielnicy około 4-tygodniowe niemowlę płci męskiej, które znalazła w klatce schodowej realności pod l. 10 przy tej samej ulicy.

Okazało się, że dziecko było chore przeto odniesiono je do szpitala. Tam stwierdzono, że chłopak ten był już leczony i jest zapisany jako Maks Beller, syn służącej przy ul. Królewskiej l. 45, zaś jak się okazało dziecko to podrzuciła ta sama Gebartowska, która następnie odniosła je do policji.

Posterunkowy Konstanty Kowalewski znalazł przy ul. Machabeusza zwłoki około 4-miesięcznego noworodka płci męskiej, ubrane w koszulkę, czarną sukienkę i owinięte w szal, które podrzuciła nieznana matka.

Wczoraj pisaliśmy o zgubnych następstwach z powodu nieuświadamiania kobiet o zagadnieniach życia seksualnego i o zapobieganiu niepożądanych następstw. Podane fakty są dosadną ilustracją niewłaściwych stosunków jakie panują w tej dziedzinie.

NAPADNIĘTA I POBITA PRZEZ NIEZNANE KOBIETY. W mieszkaniu Mendla Laszczowera przy ul. Lenartowicza 3 zjawiła się wczoraj jakaś kobieta, która wywołała na ulicę służącą L. Marję Towbus. Tam czekała na wywołaną jakaś druga kobieta, która zaatakowała Towbusównę i pobiła ją kamieniem zawiniętym w ręcznik tak ciężko, że poturbowana musiała udać się do Pogotowia rat. celem zaopatrzenia. Powiadomiona o tem policja zarządziła dochodzenia celem ustalenia nazwisk napastniczek, oraz powodu tego porachunku.

ZNÓW OFIARA NIEOSTROŻNEJ JAZDY SAMOCHODOWEJ. Adam Garbaszewski, kierując auto-dorożką w ul. L. Sapiehy najechał na konduktora M. K. E. Dominika Dobiusza, zam. przy ul. Kr. Jadwigi 36, który doznał złamania prawej nogi. Ofiarę szalonej jazdy odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

MLECZARNIA MIEJSKA NIE DBAJĄCA O SWYCH ODBIORCÓW. Na pl. Bema znajduje się mleczarnia Aprowizacji miejskiej, gdzie mleko do detalicznej sprzedaży bywa dostarczane dopiero około godziny 9 rano. Odbiorcami mleka są w tej dzielnicy rodziny robotnicze i urzędnicze, które potrzebują mleka już przed godziną 8 rano, aby spożyć śniadanie przed udaniem się do pracy.

Wobec tego niezbędnem jest, aby zarząd Aprowizacji miejskiej pewną część mleka dostarczył do rozsprzedaży już przed godziną 8-mą rano.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Wczoraj o godzinie 3-ciej po północy w ul. Szkarpowej znaleziono wijącą się w bólach jakąś około 30-letnią kobietę, która zatruła się nieznaną trucizną. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. — Wkrótce potem przywieziono tam na leczenie Julję Hermanową, która usiłowała struć się mieszaniną siarki z wapnem.

21-letnia Marja Krzywa, kucharka w Bursie izraelickiej przy ul. Janowskiej usiłowała struć się karbolem.

Przy ul. Dwernickiego usiłowała struć się jakaś kobieta o czem podawaliśmy. Była to niejaka N. Melnikówna, rzekomo mundantka adwokacka, która usiłowała struć się jodyną. Policja zarządziła dochodzenia w celu ustalenia powodów, które popchnęły wspomniane kobiety do zamachów samobójczych.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA W GRÓDKU JAGIELLOŃSKIM. W tamtejszej Kasie Oszczędności od kilku lat był dyrektorem Szturma cieszący się ogólnym szacunkiem. Onegdaj rano w mieszkaniu Szturmów rozległy się strzały. Gdy zaalarmowani domownicy wbiegli do sypialni, zastali tam leżących w kałużach krwi Szturmę i jego żonę. Okazało się, że denat strzałami z browninga zamordował wpierw swą żonę, poczem sobie odebrał życie. Powód tragedji nie zdołano na razie ustalić. Możliwe jest, że ślepota żony, która przed kilkunastu laty ociemniała popchnęła denata do tego rozpaczliwego kroku. Stosunki bowiem materjalne Szturmów były uregulowane, zaś w Kasie Oszczędności wszystko znaleziono w porządku.

NAPAD RABUNKOWY W ULICY KOPERNIKA. Aniela Nietiukowa, zam. przy ul. Potockiego 6, doniosła policji, że wczoraj o godz. 10-tej w nocy gdy przechodziła ul. Kopernika napadło na nią dwóch osobników, z których jeden chwycił ją za pierś, usiłując powalić na ziemię i wyrwać z rąk torebkę, w której znajdowało się 300 zł. i różne drobiazgi. Na krzyk napadniętej nadbiegli przechodnie, co widząc napastnicy zbiegli w nieznanym kierunku. Poszukiwania policji za sprawcami napadu pozostały na razie bez wyniku.

—:::—

Budżet państwowy Sowietów.

Jak donosi „Ekonomiczeskaja Żyźń“ budżet Związku Sowietów na r. 1927/1928 wynosi 5,465.8 mil. rubli, czyli o 9.3 proc. jest większy od budżetu zatwierdzonego na r. 1926/27.

Dochody z podatków wynieść mają 2.517 mil. rubli zwiększenie o 7.9 proc.) inne podatki — 2.583.8 mil. rubli (zwiększenie o 6.9 proc.) Dochody z pożyczek mają się zwiększyć z 220 do 365 mil. rubli, czyli o 65.9 proc. Z podatków największy wzrost zaprojektowany jest w grupie podatków bezpośrednich, które mają zwiększyć się z 773.3 do 852 mil. rubli, czyli o 10.2 proc.

Z podatków bezpośrednich przewidywane jest największe wzmożenie podatku dochodowego. Z grupy innych dochodów przewidywany jest poważny wzrost dochodów od produkcji kopalnianej. Dochody przemysłu państwowego zwiększają się ze 179 do 255 miljonów rubli, czyli o 42.3 proc.

Po stronie wydatków „Ekonomiczeskaja Żyźń“ stwierdza zmniejszenie się wydatków administracyjnych i administracyjno- gospodarczych z 301.1 do 272.2 miljonów rubli t. j. o 9.6 proc.

Ogółem wydatki na cele gospodarczo- inwestycyjne zwiększają się z 1,695.2 do 1,845 mil. rubli t. j. o 8.8 proc. Proponowana dotacja na transporty wyniesie około 230 mil. rubli. Na finansowanie gospodarki narodowej wniesiono do budżetu 1.005 mil. t. j. 13.6 proc. więcej, aniżeli w budżecie 1926/27. Na elektryfikację przewidziano 140 mil. rubli, na budowę mieszkań — 30 mil. rubli. Projekt budżetu przewiduje stworzenie specjalnej państwowej rezerwy Z. S. S. R. w wysokości 100 mil. rubli.

—:::—

Kobiety w Sowietach.

Ostatnie wybory do sowietów miejskich i wiejskich ujawniły znaczne powiększenie się aktywności politycznej wśród kobiet rosyjskich.

Brały one żywy udział w akcji wyborczej, wysuwając prawie w każdym okręgu swe własne kandydatury. Przytem były one znakomicie zorganizowane. Częstokroć zdarzało się, iż kobiety widząc, że wyborcy męscy wrogo są wobec nich usposobieni, gremialnie opuszczały wiece i zebrania przedwyborcze.

Według najnowszej statystyki urzędowej udział kobiet w ciałach samorządowych (a więc w powiatowych komitetach wykonawczych, sowietach wiejskich i miejskich, oraz w komisjach kontrolnych) wyraża się obecnie cyfrą 140.073, z czego 124.657 osób przypada na sowiety i komitety wiejskie, a 15.416 na sowiety miejskie.

Komitety piastują przytem w sowieatch częstokroć bardzo odpowiedzialne urzędy. Ze statystyki urzędowej wynika, iż w roku bieżącym 641 kobiet piastuje urząd przewodniczącego sowietu. Pod względem procentowym udział kobiet w kierownictwie sowietów wiejskich i miejskich, wyrażał się w roku ubiegłym cyfrą 0,7 proc. wszystkich przewodniczących, w roku bieżącym wzrósł na 1.2 proc.

—:::—

Komunikaty

× POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE WE LWOWIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę dnia 1. października br. o godz. 18-ej, w sali IV-ej na I. p. w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej l. 1. Odczyt wygłosi prof. dr. Jerzy Kowalski. Dyskusja nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa.

× KURS ZEGARMISTRZOWSKI. Instytut przemysłowy dla Małopolski wschodniej rozpoczyna z dniem 24. października br. 6-cio miesięczny zawodowo - dokształcający kurs dla zegarmistrzów.

Informacji co do kursu udziela i zgłoszenia na kurs przyjmuje biuro Instytutu przy ul. Bourlarda l. 5 II. p. codziennie w czasie od godziny 9-ej do 2-ej popołudniu.

× KURS DLA STOLARZY MODELOWYCH. Dnia 18. października br. rozpoczyna Instytut Przemysłowy dla Małopolski wschodniej 19-tygodniowy wieczorny kurs mający na celu wykształcić pracowników przemysłu stolarskiego na stolarzy modelowych, których brak poważnie daje się odczuwać we fabrykach maszyn i odlewniach metali.

Bliższych wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje na kurs biuro Instytutu ul. Bourlarda l. 5, II. p. codziennie od godz. 9-ej do 2-ej popoł.

× SEKCJA KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI Ognisko Naucz. urządza w bież. roku Wyższe Kursy Naucz. czycielskie z prawem publiczności z grupy
a) matematyczno - fizycznej,
b) geograficzno - przyrodniczej,
c) humanistycznej.

Wykłady odbywają się każdej soboty od godz. 4-tej i każdej niedzieli przed południem. Uczestnicy kursu korzystają z ulg przyznanych przez Ministerstwo W. R. i O. P. Zgłoszenia do końca bież. miesiąca przyjmuje Dyrekcja I-go Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego (ul. Sakramentek), Dyrekcja Szkoły męskiej im. Sobieskiego oraz Sekretarjat Ogniska Naucz. gmach Skarbka (vis a vis teatru).

Kursy poprzednie otrzymały na mocy rozp. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 22. czerwca b. r. zawiadomienie Kuratorjum z dnia 15. września 1927 Nr. I. K. N. 4449/27.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.